

Sobieński kirkut-zabytkiem

Cmentarz żydowski w Śniadkowie Górnym został wpisany do rejestru zabytków. W powszechnej świadomości nazywany jest kirkutem w Sobieniach-Jeziorach, bo leży bardzo blisko cmentarza parafialnego. Jednak terytorialnie należy już do wsi Śniadków Górny

Uznano go za zabytek „Ze względu na wartości historyczne, jako miejsce spoczynku lokalnej społeczności żydowskiej, ale także ze względu na walory artystyczne pojedynczych macew, których polichromie decydują o unikatowym charakterze cmentarza – mówi Rafał Nadolny p.o. Mazowieckiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków.



Byli tu 200 lat.

Historia Żydów w okolicach Sobień- Jezior datuje się od XVIII wieku, kiedy zostali sprowadzeni przez założyciela osady Jacka Jezierskiego w związku z planowanym przeznaczeniem Sobień na ośrodek przemysłowy i handlowy. Już na początku XIX w. dzięki przybyzsom stała się silnym ośrodkiem handlowym i rzemieślniczym całej okolicy. W przeddzień wybuchu II wojny światowej w Sobieniach mieszkało 1700 Żydów, co stanowiło ok. 70% ludności. Od XIX w. mieli swoją bóżnicę(stała przy rynku) i szkołę zwaną chederem. „Sąsiedztwo Polaków z Żydami było czymś zwyczajnym. Nie słyszało się o żadnych zatargach sąsiedzkich”- czytamy w książce księdza Jerzego Cygana: „Dzieje parafii Sobienie Jezior”. Świat ten zawalił się w 1939 r., po wejściu hitlerowców. Spędzili Żydów do getta, w obrębie którego mieścił się również ich cmentarz. Wypełnione do granic możliwości miejscowymi i przygnanymi z Garwolina i innych miejscowości ostatecznie zlikwidowano 27 IX 1942 r. Ksiądz Cygan pisze w swoich wspomnieniach: „Zgrozę tego wydarzenia można by sobie dziś uzmysłwić porównaniem: gdybyśmy dzisiaj wszystkich parafian sobieńskich widzieli zebranych na siłę razem, po katowsku pędzonych na śmierć drogą do Pilawy, mężczyzn i niewiasty, starców i dzieci, upadających w bezsilie, bitych i zabijanych, to byśmy mieli w przybliżeniu ówczesny obraz wyprowadzania Żydów z Sobień Jezior do Treblinki”

Pozostał cmentarz

A raczej jego resztki. Został założony przed 1868 rokiem i jest nie tylko miejscem pochówku, ale i hitlerowskich zbrodni. Z dokumentów Archiwum Ringelbluma Żydowskiego Instytutu Historycznego wiemy, że dokonywano tutaj egzekucji ludności żydowskiej. Mogą być zatem masowe groby ofiar. Tuż po wypędzeniu i wymordowaniu Żydów, Niemcy nie pozostawili cmentarza w spokoju. W listopadzie 1942 r. kazali wyłożyć macewami z cmentarza żydowskiego teren wokół zamkniętej wcześniej plebanii. Wkrótce urządzili w niej swoją kolejną katownię- tym razem dla Polaków. Synagogę spalono. Po sobieńskich Żydach pozostały tylko te pokruszone nagrobki. W 1949 r. wójt w swojej notatce napisał: „Obecnie na terenie gminy tutejszej nie ma żadnego Żyda”.

Czas pamięci

Przez kilkadziesiąt lat po nagrobkach biegały konie, chodzili ludzie. Tak było do 2003 r. Nowy proboszcz ks. Roman Karwacki postanowił położyć kres bezczeszczeniu pamięci sobieńskich Żydów. Zaapelował do parafian i dzięki ich pracy, wsparciu gminy i pomocy ze strony OSP nagrobki wydobyto z dziedzińca plebanii i przeniesiono na cmentarz.

W tym samym roku, na rocznicę zagłady odbyła się na kirkucie uroczystość z udziałem Naczelnego Rabina Polski, Michała Schudricha.

Kolejna partia macew wróciła na cmentarz w 2009 r. z posesji sąsiadującej z kościołem. Ostatnia w zeszłym roku.

Inwentaryzowane i tłumaczone

Najstarsza macewa pochodzi z 1868 r., najmłodsza z 1940 r. Większość z początków XX w. Trwają prace inwentaryzacyjne. Dotąd opisano 514 nagrobków, odczytano 639 napisów. Prace te prowadzi pochodząca z Sobień dr Emunah Nachmany-Gafni.

Chociaż są z piaskowca, zachowały się niezłe, bo całymi latami leżały licem do ziemi. Znawcy twierdzą, że są unikalne ze względu na dobrze zachowane polichromie.

Badaczka stwierdziła kilka ciekawych faktów: 1)Wiele osób wymienionych na nagrobkach pochodzi z odległych od Sobień miejscowości. Ten fakt znamy i z „naszych” dwóch kirkutów w Karczewie. Byli to kuracjusze, którzy zmarli na gruźlicę w otwoczkich szpitalach. Nie zmieścili się na cmentarzu w Karczewie, najbliższym był ten sobieński. 2) Na niektórych macewach kamieniarze przekuwali stare napisy i wykorzystywali ponownie. Było to związane z tradycją postawienia jak najszybciej pomnika zmarłej osobie.

Teraz cmentarz trzeba odrestaurować. Jest też pomysł ogrodzenia kirkutu i budowy pomnika, czegoś w rodzaju lapidarium, do którego przytwierdzi się ocalone nagrobki.

Bo każde takie miejsce jest święte i należy mu się szacunek.

Jacek Kałuszko